

Głos w dyskusji na temat potrzeby uwspółcześniania tekstów staropolskich. Perspektywa dydaktyczna

A Contribution to the Debate on the Necessity of Modernizing Old Polish Texts: A Pedagogical Perspective

Julia Trojanowska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0009-0008-8852-0313

Streszczenie: W artykule podjęto refleksję na temat potrzeby uwspółcześniania tekstów staropolskich z perspektywy dydaktycznej. Odpowiedziano na pytania, które padły podczas debaty dotyczącej zagadnień modernizacji języka literatury dawnej, a także postawiono nowe pytania dotyczące tego zagadnienia. Artykuł opiera się na podjętej próbie modernizacji tekstu kazania o św. Bartłomieju. Tłumaczenie poprzedzone jest przygotowaniem przedtranslatorskim, w którym nastąpiło omówienie relacji nadawczo-odbiorczej w oryginalnym kazaniu i jego uwspółcześnionej wersji, określenie nowej funkcji kazania, a także wyznaczenie oraz hierarchizacja kryteriów dobrego tłumaczenia. Komentarz potranslatorski porównuje problemy napotkane podczas próby modernizacji z mitami dotyczącymi przekładów. Ustaleniom towarzyszy uwypuklenie konieczności przeprowadzania kolejnych prób uwspółcześniania tekstów dawnych znajdujących się w kanonie lektur szkolnych.

Słowa kluczowe: modernizacja, kompetencja językowa, kompetencja tłumaczeniowa, teksty dawne, kanon lektur, mity o tłumaczeniach

Abstract: The article reflects on the need to modernize Old Polish texts from a didactic perspective. It addresses questions raised during a debate on the modernization of the language of early literature and introduces new issues related to this topic. The discussion is based on an attempt to modernize a sermon about St. Bartholomew. The translation is preceded by a pre-translational preparation, which includes an analysis of the sender-receiver relationship in both the original sermon and its modernized version, the determination of the new function of the sermon, as well as the establishment and hierarchy of criteria for a good translation. The post-translational commentary compares the challenges encountered during the modernization process with common myths about translation. The findings emphasize the necessity of continuing efforts to modernize historical texts included in the school reading canon.

Key words: modernization, linguistic competence, translational competence, early texts, school canon, myths about translation



Artykuł został zainspirowany debatą pt. *Przepisywanie kanonu – zagadnienia modernizacji języka literatury dawnej*¹, która odbyła się 6 maja 2015 roku w Krakowie. W dyskusji wzięli udział wybitni poloniści, profesorowie-literaturoznawcy, a zarazem dydaktycy akademicy: Paweł Próchniak, Jerzy Jarzębski, Roman Mazurkiewicz, Marian Stala i Piotr Śliwiński. Debata ta dotyczyła tłumaczenia języka polskich tekstów dawnych na współczesną polszczyznę – badacze zadali sobie pytanie, czy należy uwspółcześniać język tekstów staropolskich, a jeśli tak, to jaki będzie bilans zysków i strat spowodowany modernizacją, jakich tekstów powinna ona dotyczyć, kto miałby takiego uwspółcześnienia dokonywać oraz w jaki sposób. Poruszono również kwestię zrozumiałości dawnej polszczyzny dla dzisiejszego czytelnika i zadano pytanie, czy faktycznie stanowi ona barierę dla wartości i procesów kulturowych, jakie teksty dawne przekazują. Jako początkujący historyk języka oraz praktykujący pedagog nieakademicki (szkoła podstawowa), pragnę włączyć się w tę dyskusję, zaproponować własne odpowiedzi na zadane pytania oraz zasugerować kierunek działań, jaki powinniśmy obrać w kwestii modernizacji. W tym celu dokonałam tłumaczenia (uwspółcześnienia) jednego z najpiękniejszych staropolskich (średniowiecznych) kazań – Kazania na dzień św. Bartłomieja ze zbioru *Kazań gnieźnieńskich* (Wydra, Rzepka 1984, 103).

Problem nauczania literatury dawnej od wielu lat stanowi istotny element dyskusji dotyczących przemian współczesnego systemu edukacji w Polsce. Już w latach siedemdziesiątych XX wieku Stanisław Bortnowski zwracał uwagę na powszechne wśród uczniów poczucie znużenia towarzyszące lekturze dzieł klasycznych. Za jedną z głównych przyczyn tego zjawiska uznawał trudności wynikające z archaicznego lub nieprzystępnego dla młodego odbiorcy języka tekstów dawnych:

Niezrozumienie utworu powoduje, iż jest on automatycznie zaliczany do nudnych i tym samym odrzucany. [...] Sądzą oni [uczniowie – J.T.], że jeśli poeta pisał niejasno, to tym samym pisał źle – odwróćmy tę definicję – dobra literatura jest zrozumiała. (Bortnowski 1972, 134)

Do podobnych wniosków dochodzi również Dariusz Chętkowski, który w książce *Z budy. Czy zwolnić ucznia z łańcucha?* – zwłaszcza w rozdziale poświęconym współczesnemu odczytaniu Księgi Hioba – postuluje traktowanie lektury szkolnej jako swoistego produktu kulturowego, wymagającego odpowiedniej strategii prezentacji ze strony nauczyciela. W tym ujęciu dydaktyk pełni funkcję mediatora, który musi „sprzedać” tekst uczniowi. Na biblijnym przykładzie Chętkowski jednocześnie pokazuje, jak uniknąć traktowania Pisma Świętego w szkole jako „nietykalnego pomnika” (Chętkowski 2003, 101-106). Istotny głos w dyskusji nad obecnością literatury dawnej w szkole średniej pojawia się także w monografii *Nowe odstony klasyki w szkole. Literatura XIX wieku*. Sławomir Jacek Żurek wskazuje na „przestarzałe, nudne i niezrozumiałe teksty, w żaden sposób niedoty-

¹ Ponieważ ta bardzo ważna debata jest dostępna wyłącznie w formie zapisu filmowego z dyskusji, warto w części wstępnej uporządkować główne poruszone w niej wątki: <https://teatrnn.pl/przepisywanie/uwspolczesniac#mazurkiewicz> [dostęp: 04.11.2025].

kające rzeczywistych problemów nastolatków doby cyfryzacji i wszechobecnych mediów” (Żurek 2013, 13). Odmienne stanowisko prezentuje Iwona Morawska, która źródła trudności upatruje nie w samych tekstach literatury dawnej – których wartość poznawczą i formacyjną ocenia pozytywnie – lecz w sposobach ich dydaktycznego opracowania i prezentacji. Zdaniem badaczki uczniowie, pozbawieni odpowiedniego przewodnictwa interpretacyjnego, nie są w stanie samodzielnie odnajdywać w literaturze klasycznej odpowiedzi na fundamentalne pytania egzystencjalne, dotyczące między innymi samopoznania, rozumienia świata czy sensu życia (Morawska 2013, 206). Debata dotycząca modernizacji języka przekazu literatury dawnej wpisuje się zatem w szerszy nurt współczesnych badań dydaktycznych, koncentrujących się na sposobach efektywnego mediowania między tekstem dawnym a doświadczeniem współczesnego ucznia.

Rdzeń przywołanej na wstępie debaty, będącej punktem wyjścia niniejszych rozważań, stanowi pierwsze, sformułowane przez Pawła Próchniaka, pytanie o to, czy powinno się w ogóle uwspółcześniać teksty dawne. Choć podczas dyskusji nie pada konkretna odpowiedź, to paneliści są zgodni co do konieczności przybliżenia literatury dawnej obecnemu czytelnikowi. Związany z tekstami staropolskimi problem zrozumiałości dawnej polszczyzny i bariery kulturowej staje się nad wyraz widoczny, kiedy przyjmujemy wskazaną w tytule tego szkicu perspektywę dydaktyczną – język dawny, z którym stykają się nieobeznani z nim uczniowie, jest dla nich trudny, a wręcz powstrzymujący ich przed czytaniem. Badania przeprowadzone przez Elżbietę Mazur uwidaczniają to zjawisko jeszcze bardziej – 35% badanych przez nią uczniów wskazuje niezrozumiały język jako główny czynnik wpływający negatywnie na czytanie lektury (Mazur 2012, 196-197). Jego modernizacja – jak zauważają Roman Mazurkiewicz, Marian Stala oraz Paweł Próchniak – może więc okazać się skutecznym rozwiązaniem w kwestii pomijania staropolskich lektur.

Z bilansu korzyści i strat wynikających z takiego działania uczestnicy wyciągnęli dwa najbardziej wyróżniające się pod względem dydaktycznym wnioski – korzyścią modernizacji zdecydowanie będzie utrzymanie ciągłości kultury polskiej i uniknięcie sytuacji, w której literatura dawna będzie dostępna wyłącznie dla specjalistów. To bezpośrednio już koreluje z treściami, które znajdujemy w wymaganiach ogólnych podstawy programowej dla przedmiotu „język polski” dla liceum ogólnokształcącego i technikum². Strat natomiast paneliści upatrują w pogłębieniu przedziału pomiędzy świadomymi użytkownikami oryginalnych tekstów a tymi, którzy są niejako „zmuszeni” do zapoznania się z nimi, oraz w utracie wartości artystycznych i konstrukcyjnych w tego typu przekładach. Odpowiedzi na te zagrożenia dostrzegam w opiniach Mariana Stali i Romana Mazurkiewicza na temat podatności tekstów na modernizację: pierwszy z badaczy wymienia dzieła dalej obecne w środowisku szkolnym, drugi – teksty prozatorskie oraz kaznodziej-skie. Połączenie tych dwóch opinii pozwala mi na wyodrębnienie konkretnej grupy

² Zob. Cele kształcenia – wymagania ogólne, punkt 3: „Rozumienie konieczności zachowania i rozwoju literatury i kultury w życiu jednostki oraz społeczeństwa”, <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Jezyk-polski> [dostęp: 04.11.2025].

tekstów adekwatnych do tłumaczenia z perspektywy dydaktycznej – proza oraz kazania występujące w spisie lektur. Treść literatury omawianej w szkole jest dalej dla uczniów ważna w codziennym życiu, co potwierdzają oni w swoich wypowiedziach w badaniach Elżbiety Mazur³ (2012, 195), dlatego ich modernizacja jest konieczna.

Bardzo istotną kwestię podnosi również Roman Mazurkiewicz, proponując równoległe prezentowanie tekstu dawnego i współczesnego. Rozwiązanie to eliminuje wymienione uprzednio zagrożenia płynące z modernizacji, chociaż nie gwarantuje ono oczywiście, że każdy uczeń zapozna się i z oryginałem, i z przekładem. Obecnie taki sposób zapoznawania uczniów z tekstami dawnymi wydaje się jednak najskuteczniejszy – nie tylko przez to, o czym napisałam powyżej, ale też dlatego, że innego rozwiązania jak dotąd nie wypracowano.

Problem autorstwa modernizacji tekstów dawnych z kolei wywołał wśród panelistów najżywszą dyskusję i podzielił ich na dwie grupy: praktycy (prozaicy i poeci, za którymi opowiadają się Marian Stala i Piotr Śliwiński) oraz teoretyczno-praktyczny zespół specjalistów (literaturoznawcy, językoznawcy, dydaktycy, nauczyciele-praktycy oraz młodzi historycy języka polskiego, których wspierał Roman Mazurkiewicz). W tej kwestii zgadzam się z Romanem Mazurkiewiczem. Jego rozwiązanie gwarantuje zaplecze zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, a także zapewnia udział w rozwiązywaniu analizowanego problemu najmłodszego pokolenia polonistów, któremu najbliższym jest wiekiem do uczniów szkół średnich (to oni mają bowiem stanowić najliczniejszą grupę odbiorców zmodernizowanych tekstów dawnych⁴). Ten pogląd Mazurkiewicza stał się dla mnie inspiracją do podjęcia tematu.

Po analizie tych stanowisk proponuję więc swoją odpowiedź na najważniejsze pytanie, które padło w trakcie debaty: teksty dawne powinny się uwspółcześniać, a dokonywanie takich prób z pewnością pomoże w wyklarowaniu samej procedury modernizacji. Przełamuje również funkcjonującą dotąd w świadomości zarówno naukowców, jak i czytelników barierę psychologiczną przed ingerencją w utrwaloną postać tekstów staropolskich. W tym miejscu zaznaczyć należy również (a może i przede wszystkim), że przekład tekstu dawnego nie może zastąpić tekstu oryginalnego.

Swoją próbę przeprowadziłam na podstawie kazania o św. Bartłomieju z *Kazań gnieźnieńskich*, które, co prawda, nie znajdują się w zestawie lektur szkolnych, ale często wykorzystywane są przez nauczycieli podczas omawiania literatury homiletycznej i są obecne w świadomości uczniów. Ze względu na treść tekst ten wydaje się szczególnie atrakcyjny.

³ Jak pisze Elżbieta Mazur: „Odpowiadając na pytanie [z jakich powodów warto czytać lektury?], licealiści pisali najczęściej: „pomagają w codziennym życiu, w rozwiązywaniu problemów, pouczają, pokazują, jak należy postępować w trudnych sytuacjach, dostarczają wzorców, które należy naśladować [...]”.

⁴ Roman Mazurkiewicz posługuje się badaniami przeprowadzonymi na potrzeby tej debaty przez profesora Tomasza Mikę.

Przygotowanie przedtranslatorskie

Oczywiste jest, że oryginalna relacja nadawczo-odbiorcza średniowiecznego kazania (kaznodzieja – wierny słuchający kazania) znacznie różni się w swojej postaci od tej, która zachodzi dzisiaj przy czytaniu kazań w szkole. Na tę skomplikowaną kwestię należy więc – w perspektywie przekładu – spojrzeć nieco inaczej: tłumacz musi jak najlepiej zachować początkową relację nadawczo-odbiorczą, bowiem samym procesem modernizacji stawia siebie w roli nowego współczesnego odbiorcy zapoznającego się z kazaniem samodzielnie w celach naukowych, a nie słuchającego w średniowiecznym kościele. Będąc nowym odbiorcą, staje się jednocześnie nowym nadawcą pozostającym pod wpływem własnej współczesnej kompetencji językowej, której – z naturalnych powodów – nie może w równym stopniu odnosić do tekstu dawnego. Aleksandra Janowska oraz Magda Pastuchowa określają to zagrożenie mianem „poczucia językowego”⁵ (Janowska, Pastuchowa 1995, 11-20). Tłumacz musi więc stanąć przed decyzją, przed którą stanął również autor oryginalnego kazania – powinien wziąć pod uwagę to, do kogo kieruje swój zmodernizowany tekst. To zadanie wiąże się z pozostawieniem oryginalnej intencji autora, ale też z nadaniem nowej funkcji kazaniu⁶. Intencją autora kazania jest bowiem przekazanie nauki moralnej słuchaczowi, funkcja tekstu w unowocześnionej wersji natomiast zupełnie się zmienia – jest nią przybliżenie dawnego dzieła; w wersji zmodernizowanej tekst ma być zrozumiały dla celów dydaktycznych i poznawczych. Tłumacz modernizujący kazanie tworzy więc tekst, który ma niezmiennego odbiorcę wewnętrznego (średniowiecznego wiernego) i nowego odbiorcę zewnętrznego (współczesnego ucznia). Praca w szkole z tekstem kazania nie służy bowiem umoralnianiu uczniów, ale ukazuje sposób, w jaki robiono to dawniej, np. poprzez analizę językową kazania czy omówienie dawnych obyczajów kulturowych.

Podczas nadawania nowej funkcji tłumaczonemu tekstowi należy również wziąć pod uwagę fakt, że przełożenie tekstów dawnych na język współczesny to zadanie dosyć specyficzne. Nauczyciele w środowisku szkolnym nie sięgają po lektury szkolne wyłącznie w celu zapoznania uczniów z treścią dzieła, ale przede wszystkim wykorzystują te teksty do przedstawienia uczniom istotnych procesów kulturowych zachodzących w konkretnych epokach i konwencji literackich, cech przypisywanych poszczególnym nurtom czy epokom, a także do rozważań oscylujących wokół filozoficznych postaw danych bohaterów czy dawnych systemów wartości. Niezwykle istotną funkcją lektur jest również zaprezentowanie uczniom szeroko rozumianej warstwy językowej tekstów, do której zaliczają się np. środki stylistyczne, style funkcjonalne czy stylizacje. Przekład powinien zatem być możliwie najwierniejszym odwzorowaniem tekstu oryginalnego, które pozwala na

⁵ Badaczki następująco definiują poczucie językowe: „Poczucie językowe rozumiałybyśmy więc jako pewien wycinek wiedzy o języku dawnym, na który składa się nasza świadomość współczesnej polszczyzny oraz wiedza nabyta w trakcie badań i lektury tekstów historycznych” (Janowska, Pastuchowa 1995, 14).

⁶ Na wartość odniesienia obecnej we współczesnej tekstologii opozycji intencji i funkcji zwrócił uwagę Tomasz Mika w artykule *Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narezędzi opisu*: <https://journals.akademicka.pl/lv/article/view/2731/2477> [dostęp: 09.11.2025]

jego wszechstronne wykorzystanie na lekcji języka polskiego. Aby przekład dzieła staropolskiego był jak najbardziej rzetelny, tłumacz musi najpierw ustalić kryteria dobrego tłumaczenia, jakimi będzie kierować się przy pracy, oraz przyjąć ich hierarchię.

W moim autorskim tłumaczeniu kazania o św. Bartłomieju z *Kazań gnieźnieńskich*⁷ ustalam więc następujące kryteria oraz ich hierarchię:

- I. Kryterium semantyczne (zachowanie sensu dzieła). Problem z wycuciem intencji nadawcy pojawia się na poziomie niezrozumiałego kodu użytego w komunikacie – tę trudność może napotkać osoba czytająca teksty dawne, stąd potrzeba jak najlepszego przełożenia zarówno niezrozumiałych już dziś słów, jak i użycia ich zmodernizowanych wersji w taki sposób, by sens dzieła pozostał nienaruszony. Tylko wtedy komunikat stanie się jasny na poziomie zarówno leksykalnym, ale też semantycznym, a właśnie to jest podnoszonym w debacie celem uwspółcześniania – przybliżenie uczniowi dzieła, z którym ma styczność, a które ma nadal funkcjonować w jego świadomości kulturowej. Z tegoż powodu, na pierwszym planie modernizacji umieścić należy zrozumiałość dzieła.
- II. Kryterium leksykalne (zrozumiałość dla współczesnego odbiorcy). Tylko przy poprawnym zrozumieniu intencji autora, odbiorca-uczeń będzie w stanie rzetelnie odnieść dawną treść tekstu do współczesnych realiów językowych, literackich oraz kulturowych, co jest niezbędne w sytuacji nie tylko szkolnej, ale również społecznej. Przy zachowaniu domyślnego sensu dzieła, możliwe będzie również sprawienie, aby tekst był dla odbiorcy zrozumiały pod względem leksykalnym. Modernizacja i zachowanie jakości tej warstwy wzmocni pierwsze w hierarchii kryterium poprzez zniesienie bariery językowej dzielącej tekst oraz odbiorcę.
- III. Kryterium gatunkowe (zachowanie cech gatunkowych dzieła).
- IV. Kryterium stylistyczne (zachowanie cech stylistycznych dzieła).

Usytuowanie kryterium gatunkowego oraz stylistycznego na kolejno trzeciej i czwartej pozycji wiąże się z ich najmniejszym znaczeniem dla ogólnego zrozumienia tekstu. Błędem byłoby stwierdzić, iż są one dla dzieła zupełnie nieistotne, jednak w sposób naturalny nie mogą być one dokładnie odwzorowane ze względu na liczne przeobrażenia oraz procesy językowe, które bezpowrotnie zmieniły obraz współczesnej polszczyzny względem jej dawnej wersji. W tego rodzaju tłumaczeniu każde z wymienionych kryteriów jest kluczowe, jednak najlepszym rozwiązaniem problemu będzie zaproponowane przeze mnie wcześniej (za Romanem Mazurkiewiczem) równoległe zaprezentowanie tekstu dawnego i współczesnego opatrzonego objaśnieniami ze strony nauczyciela. Z tego tytułu nie należy jednak bagatelizować cech stylistycznych oraz gatunkowych tekstu, ale dążyć do znalezienia najbardziej pasujących do nich współczesnych odpowiedników.

⁷ Do próby wykorzystane zostało kazanie o św. Bartłomieju z *Chrestomatii staropolskiej. Teksty do roku 1543* (Wydra, Rzepka 1984).

Warto zaznaczyć, iż ze względu na wspomniane wcześniej zmiany na przestrzeni wieków w każdej z tych warstw niemożliwe jest zachowanie ich na równym sobie oraz odpowiednim wobec tekstu oryginalnego poziomie. Taki stan rzeczy wprost wymusza na badaczu ustalenie hierarchii kryteriów – pomoże to w realizacji zamierzonej przez tłumacza funkcji, a konieczne ustępstwa nie powinny istotnie wpływać na całościowy odbiór tekstu. Poziomy te muszą harmonizować ze sobą, aby nie zaburzyć niewyćwiczonej jeszcze percepcji młodego odbiorcy.

Tłumaczenie - propozycja uwspółcześnienia kazania o św. Bartłomieju z *Kazań gnieźnieńskich*

Tekst dawny	Tekst współczesny
<p>Facta est contentio inter... Nota thema <de sancto> Bart<holomaeo>. Lucae XXII-do. Działki miłe! Nasz Kryst miły jest on swe święte apostoły temu to nauczał był, kakoć by oni na tem to świecie między krześcijany bydlić mieli. A przetoć on rzekł jest był k n<i>m rzekąc tako: Estote prudentes! Bądźcie, {dzie}, tako mądrzy, jakoć są wężewie mądrzy, iżci napirzwe wąż tę to mądrość ma, iże gdyż ji chcą zabić, tedyć więc on {swą głowę} kryje {i szon<u>je}, a o ciałoć on nics nie dba. A takżeżi święci apostołi sąć oni to byli czynili. Aleć nawięce święty Bartłomiej jest on to był czynił, iżec on swe głowy, toć jest miłego Krysta, jest był szonował. Wtoreć przyrodzenie jest to wężewe, iże gdyż się on chce odmłodzić, tedyć więc on je gorskie korzenie, a potem więc on wlezie w durę ciasną, a tako więc on tamo z siebie starą skorę zemie. A takżeż my zdrzucmy z siebie starą skorę, toć jest stare grzechy, a jedzmy teże gorskie korzenie, toć jest iżbychom na tem to świecie niektorą mękę prze miłego Krysta cirpieli na naszym ciełe. A toć święty Bartłomiej jest on to był uczynił, iżci on skorę z swego ciała prze miłego Krysta dał jest był obłupić, iże pisze się nam o tem tako, iże {gdyż} jest on krola te to ziemie Indyje jest był okrz<c>ił i na wiarę krześcijańską jest ji on był nawrocił, tedyć więc biskupowie te to jiste ziemie są się {oni} byli sjachali a świętego Bartłomieja są oni byli jęli, a do brata tego jistego krola są go oni byli przywiedli. Tedyć więc ten to jisty krol jest się był nań {rozniewał} tegodla, iżec bog jego, což mu jest było to imię Astarost dziano, jest on s wysokości na ziemie spadł był a w proch jest się on był obrocił. A tako więc on {krol} siln<y>m gniewem jest na sobie swe odzienie rzazał był a świętego Bartłomieja kazał jest był na pręgę zawiesić a miotłami ji bić i s jego ji skory żywo obłupić. A gdyż więc oni są mu to byli uczynili, tedyć więc potem oni są ji byli ścięli. A przetoć on skorę z swego ciała jest był zdrzucił, iżbyć on koronę krolewstwa niebieskiego był zasłużył. A przeto gdyżci {ktory} człowiek z swym nieprzyjacielem chce się walczyć, tedyć więc on z siebie długie odzienie zdrzuci tegodla, iżbyć mu</p>	<p>„Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największym” (Ewangelia św. Łukasza, rozdział 22, werset 24).</p> <p>Kochani wierni! Nasz ukochany Chrystus nauczał swych świętych apostołów tak, aby oni na tym to świecie mieli żyć między chrześcijanami. I dlatego powiedział do nich tak: Bądźcie roztropni! Bądźcie tak mądrzy, jak mądre są węże. Wąż bowiem, po pierwsze, ma tę wiedzę, że gdy chcą go zabić, to chowa i ochrania swoją głowę, a nie dba o ciało. I tak też postępowali apostołowie. Jednakże najświętszy z nich, Bartłomiej, robił to w ten sposób, że chronił swoją głowę, czyli Ukochanego Chrystusa.</p> <p>Po drugie, taka jest wężowa natura, że gdy chce się on odmłodzić, wtedy je gorzkie korzenie, potem wpelza w ciasną norę, a tam zrzuca z siebie starą skorę. I my więc tak samo zrzućmy z siebie starą skorę, czyli stare grzechy, i jedzmy te gorzkie korzenie, żebyśmy na tym tu świecie znosili niejedną ból ciała dla Ukochanego Chrystusa. A tak to robił święty Bartłomiej, że dał z siebie zedrzeć skorę w imię Chrystusa. Tak nam się o tym pisze: gdy ochrzcił on ziemie króla Indii i nawrócił na wiarę chrześcijańską, tamtejsi kapłani się zjechali i pojмали w niewolę świętego Bartłomieja i przyprowadzili do brata tego właśnie ich króla. Wtedy ten król rozniewał się na niego, dlatego, że pomnik jego boga, któremu było na imię Astarost, został zrzucony na ziemie i obrocił się w proch. Tak więc bardzo rozniewany król rozcinał swoje ubranie, a świętego Bartłomieja kazał przywiązać do pręgierza, bić pejcem i obedrzeć go ze skóry. A kiedy już to zrobili, zdjęli go. A dał on zedrzeć z siebie skorę po to, żeby zasłużyć na koronę królestwa niebieskiego. Gdy więc człowiek walczy ze swoim nieprzyjacielem, wtedy zrzuca z siebie swoje długie ubranie, by mu ono nie wadziło. I tak też czynili święci – gdy mieli stoczyć pojedynkę ze swymi nieprzyjaciółmi, to nie tylko zrzucali z siebie ubranie, ale też zdzierali skorę ze swojego ciała w imię Ukochanego Chrystusa. A tak mamy robić też my – gdy chcemy walczyć z naszym nieprzyjacielem, czyli złym duchem, mamy zrzucić z siebie ubranie, czyli nasze grzechy. Tak właśnie uczynił święty Bartłomiej, że najpierw pozbył się swojego</p>

Tekst dawny	Tekst współczesny
<p>ono nie wadziło. A także ci święci sąc to oni byli uczynili, gdyż się oni z swymi nieprzyjaciółci bić mieli, iż nie telkoć oni swe odzienie są byli z siebie zdrzucili, ale i skorę z swego ciała sąc ją oni prze miłego Krysta byli dali. A także my mamy uczynić, gdyż się z naszym nieprzyjacielem, toć jest se złym duchem, chcemy walczyć, {tedy więc} mamy z siebie odzienie zdrzucić, toć jest grzechy. A także ci święty Bartołomiej jest on to był uczynił, iżci on napirzwe bogatstwo jest był ot siebie od{r}zucił, abyć go zły duch przez nie w jego duszy nie był ułowił, boć on jest był barzo bogaty, iżci on jest książęcego rodu był; ale wy ji bartodziejem nazywacie, a w tem wy barzo miłego Krysta gniewacie. Wtoreć przeto święty Bartołomiej jest był skorę z swego ciała zdrzucił, iżbyć on z pokojem leżał był, iże jako to sami dobrze wiecie, iże któryć człowiek nieczyste odzie<nie> ma, tenci z pokojem przed robaki w niem {nie leży} nie odpoczywa. A także ci święty Bartołomiej jest on to był uczynił, chcąc s miłym Krystem na wieki odpoczywać, jest on był z siebie swą skorę zdrzucił, iżci zaprawdę nasze ciało jest nieczyste odzienie, coźci ono nas barzo często je, mnogdy naszego ciała nieczystość a teże mnogdy złą myślą. A przetoć by dobrze to było, iżbychom my to odzienie, toć jest nasze grzechy, z siebie zdrzucili, iżbychom my w nich nie zamarli. Trzecieć przeto święty Bartołomiej jest był skorę z swego ciała zdrzucił, iżbyć się on bożym rycerzem ukazał był, iżci rycerze ten to obyczaj mają, gdyżci je paszą, tedyć więc oni swe stare odzienie swym sługom dają. A także ci święty Bartołomiej jest był uczynił, iżci on skorę z swego ciała jest był zdrzucił, iżby się {on} s miłym Krystem w krolewstwie niebieskiem na wieki wiesielił. Więc trzecieć przyrodzenie wąż to ma, iże gdyżci ji żegnają, więc ci on jedno ucho ogonem zasłoni, a drugieć on ku ziemi skłoni tegodla, abyć on nie słysz[ł]ał żegnania. A coć jest ogon? jedno pamięć śmierci! A zaprawdę by ten to człowiek mało zgrzeszył, iże gdyżci by się on na to rozmyślił, iżbyć on w krotkie chwili umrzeć musiał. Więc prze wtore ucho, coźci je wąż w ziemię skłoni, masz się, grzeszny człowiecze, na to rozpamiętać, iże jeś ty z ziemi stworzon, a gdyż więc ty umrzesz, tedy się więc ty zasię w ziemię obrocisz. A przetoć Kryst nie chciał jest był człowieka stworzyć z powietrza tego{dla}, abyć on nie był pyszny, teźci go on nie chciał z ognia stworzyć, abyć on nie był gniewliwy, ani z wody, iżbyć on nie był nieczysty. Aleć jest ji on z ziemi był stworzył przeto, iżbyć on był skromny, iżci ziemia naprzeciw wodzie jest sucha a naprzeciw powietrzu jest ona mocna, a teże naprzeciw ogniewi jest ona [ona] zimna. A tyć wszystkie członki miał jest był w sobie święty Bartołomiej dzierząc naukę święte ewangelije. A przeto my grzeszni chcemli do krolewstwa niebieskiego przyć, strojmy ty to dobre s[t]kutki, coźci jest je był święty Bartołomiej na tem to świecie strojił. Ale iż my sami sobą tego {dostarczyć} nie możemy, a to przez daru Ducha Świętego a teże przez pomoc<y> Maryje, a przeto dzisiaj ucieczmy się k nie zawitając {ją} tą to modlitwą, jakoć jest ją był zawitał z krolewstwa niebieskiego Gabryjeł anjoł rzekąc tako: Zdrowa Maryja, miłościś <pełna>.</p>	<p>majątku, aby go nie skusił zły duch i nie przemówił przez jego duszę, gdyż był on bardzo bogaty, bo pochodził z książęcego rodu. Ale wy nazywacie go bartnikiem, czym bardzo gniewacie Ukochanego Chrystusa. Święty Bartłomiej ściągnął skórę ze swego ciała również po to, by po śmierci spoczywał w pokoju, jak bowiem sami dobrze wiecie, człowiek, który jest nieczysty, nie leży w ziemi spokojnie, nie odpoczywa. A więc tak właśnie uczynił święty Bartłomiej: chcąc być na wieki z Ukochanym Chrystusem, zdarł z siebie swoją skórę, gdyż zaprawdę nasze ciało jest nieczystym ubraniem, które bardzo często nam dokucza, nieraz brudem naszego ciała, a nieraz złą myślą. A przez to dobrze by było, abyśmy to ubranie, czyli nasze grzechy, zrzucili z siebie, byśmy z nimi nie umarli. Jeszcze po to święty Bartłomiej zdarł skórę ze swojego ciała, aby stać się Bożym rycerzem, gdyż ci rycerze mają taki zwyczaj, że gdy są mianowani, wtedy oddają stare ubranie swoim sługom. A tak też zrobił święty Bartłomiej, że zdarł skórę ze swojego ciała, aby się na wieki cieszyć z Ukochanym Chrystusem w królestwie niebieskim.</p> <p>A trzecią cechą wąż ma taką, że gdy rzucają na niego zaklęcia, on jedno ucho zasłania ogonem, a drugie przykłada do ziemi po to, aby nie słyszeć tych zaklęć. A czym jest ogon? Przecież pamięcią o śmierci! A naprawdę mało by grzeszył człowiek, który zastanowiłby się nad tym, za jak krótką chwilę ma umrzeć. Więc przez to drugie ucho, które wąż skłania ku ziemi, masz, grzeszniku, przypomnieć sobie, że jesteś stworzony z ziemi, a więc gdy umrzesz, obrócisz się w ziemię. Dlatego też Chrystus nie chciał tworzyć człowieka z powietrza, by nie był on przepelniony pychą; nie chciał go też tworzyć z ognia, aby nie był on skłonny do gniewu, ani z wody, aby nie był brudny. Ale za to człowiek został stworzony z ziemi po to, aby był skromny, bowiem ziemia – w przeciwieństwie do wody – jest sucha, w przeciwieństwie do powietrza – jest ona mocna, a w przeciwieństwie do ognia – jest zimna. A te wszystkie cechy miał w sobie święty Bartłomiej, żyjąc zgodnie ze świętą ewangelią. Dlatego też my, grzeszni, którzy chcemy dojsć do królestwa niebieskiego, róbmy dobre rzeczy, tak jak je na tym świecie robił święty Bartłomiej. Jednak my nie możemy tego dokonać samodzielnie bez daru Ducha Świętego i bez pomocy Maryi, dlatego ucieknijmy się do niej, witając ją tą oto modlitwą, tak jak ją radośnie powitał z królestwa niebieskiego anioł Gabriel, mówiąc tak: Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna...</p>

Komentarz potranslatorski

Napotkane przeze mnie problemy (natury składniowej, semantycznej i fleksyjnej) podczas tłumaczenia pojawiały się w niemalże każdym zdaniu. Dokonując próby tłumaczenia-uwspółcześnienia, miałam za zadanie w każdym z wątpliwych wypadków wybrać pomiędzy zróżnicowanymi możliwościami przełożenia danego fragmentu. Jednocześnie musiałam mieć na uwadze przyjęte kryteria tłumaczenia właściwego dla celów dydaktycznych, zachowanie intencji autora oraz nadanie tekstowi nowej funkcji, o której pisałam wcześniej. Podstawę komentarza potranslatorskiego stanowią będą mity⁸ dotyczące tłumaczenia rozpoznane w ramach kognitywno-komunikacyjnej teorii przekładu i opisane w monografii *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu* (Hejwowski 2006), gdyż bezpośrednio korelują one z wyszczególnionymi przeze mnie problemami dotyczącymi unowocześniania języka dzieł staropolskich.

- I. Słowa istniejące we współczesnej polszczyźnie, ale ze zmienionym znaczeniem: omylne pomijanie ich wywołujące ryzyko pozbawienia tekstu sensu; wieloznaczność wyrazów dawnych oraz dzisiejszych, co może przyczynić się do wybrania złej definicji i utracenia myśli autora oryginału, wywołania niezrozumienia u czytelnika
- II. Słowa niewystępujące już we współczesnej polszczyźnie: trudność w sklasyfikowaniu i zdefiniowaniu wyrazów synsemantycznych, spójników i zaimków – problem z adekwatnym przełożeniem danego zdania i potrzeba solidnej znajomości polskiej gramatyki historycznej i współczesnej
- III. Słowa o zmienionym nacechowaniu stylistycznym: znalezienie takiego słowa lub połączenia słów, które będzie współczesnym lustrzanym odbiciem domniemanego poziomu nacechowania stylistycznego tekstu dawnego – problem z dobraniem wyrazów z tego samego rejestru stylistycznego

Pierwszym istotnym dla mnie mitem, jaki zauważa w swojej monografii Hejwowski (2006, 10), jest przekonanie o wyłącznej zasadności tłumaczenia dosłownego (które Nabokov [1955/2000, 83] uważa za jedyny słuszny sposób działania translatorskiego). Przekład dosłowny jest w wypadku modernizacji języka tekstów staropolskich niemożliwy ze względu chociażby na występowanie w oryginalnym tekście kazania wyrazów obecnych we współczesnej polszczyźnie, ale ze zmienionym znaczeniem (np. *przyrodzenie*; *miotła*) czy o zmienionym nacechowaniu stylistycznym (*odzienie*; *wysokość*). Dosłowne przetłumaczenie słów z pierwszej grupy, jeśli wziąć pod uwagę wyłączność tłumaczenia dosłownego, nie jest konieczne, ponieważ wyrazy te nie są niezrozumiałe. Stanowią jednak pułapkę dla współczesnego czytelnika nieświadomego odmiennego ich znaczenia w czasie, kiedy tekst dawny powstawał. Dosłowne przeniesienie tych słów do unowocze-

⁸ Przez słowo *mit* rozumiem «fałszywe mniemanie o kimś lub o czymś uznawane bez dowodu», <https://sjp.pwn.pl/slowniki/mit.html> [dostęp: 15.02.2026]. W niniejszym artykule terminem *mit* posługuję się w odniesieniu do mylnego przekonania dotyczącego praktyki translatorskiej.

śnionego tekstu spowodowałyby kompletne zachwianie kryterium semantycznego oraz leksykalnego, które są w modernizacjach – według mnie – najistotniejsze. Słowa z trzeciej grupy są również uczniom znane, jednak użycie ich spowoduje poważne naruszenie rejestru stylistycznego tekstu – w czasie, kiedy on powstawał, wyrazy te nie były archaizmami i nie należały do stylu wysokiego – inaczej wygląda to w polszczyźnie współczesnej. Podobną zależność dostrzega Hejwowski:

Wiele tłumaczeń dosłownych to przejawy niezrozumienia oryginału, teksty łamiące podstawowe reguły języka docelowego, często niezrozumiałe dla docelowego czytelnika, a zawsze brzmiące nieporadnie czy wręcz śmiesznie. (Hejwowski 2006, 25)

Hejwowski wskazuje również na mit tłumaczenia funkcjonalnego, czyli takiego, w którym najważniejszą rolę odgrywa koncepcja dynamicznej ekwiwalencji (por. Hejwowski 2006, 38). Założenie to w znaczny sposób kłóci się z funkcją, którą tłumacz tekstu dawnego nadaje jego współczesnej wersji – przekład średniowiecznego kazania na język współczesny nie ma bowiem na celu wywołania u ucznia emocji analogicznych do tych, które towarzyszyły historycznemu odbiorcy kazania, lecz powinien pełnić przede wszystkim funkcję poznawczo-dydaktyczną. Choć założeniem ekwiwalencji dynamicznej jest jak najwierniejsze przekazanie sensu dzieła, w analizowanej przeze mnie sytuacji dydaktycznej nie może zmienić funkcji tekstu, którą należy uznać za priorytetową.

W kontekście uwspółcześniania języka literatury dawnej można uznać mit tekstualizmu za jedno z istotnych zagrożeń. Tłumaczenie nie jest bowiem „operacją na tekstach ani na językach, lecz na umysłach” (Hejwowski 2006, 48). Pierwszą rolą, jaką przyjmuje tłumacz, jest rola odbiorcy, który musi niejako odtworzyć sytuację nadawcy oryginalnego dzieła. Do tego konieczne jest posiadanie rzetelnej wiedzy na temat języka wyjściowego (dawnej polszczyzny) i docelowego (współczesnej polszczyzny), a także znajomości przyszłych odbiorców, czyli uczniów. Jeśli tłumaczowi uda się za pomocą języka współczesnego adekwatnie odtworzyć dawne struktury i stworzyć uwspółcześnione kazanie właściwie korespondujące z wyjściowym, uczeń będzie w stanie pomyśleć o tekście tak, jak zaplanował to tłumacz – poprawnie odbierze tekst zmodernizowany (por. Hejwowski 2006, 46-70). Tym samym, kryteria zachowania sensu dzieła oraz zrozumiałości dla współczesnego odbiorcy zostaną spełnione. Zachowana zostanie również docelowa funkcja tekstu.

Rozdział piąty monografii Hejwowskieigo zawiera opracowanie kwestii problematyki tłumaczeń kulturowych, z którymi wiąże się kolejny mit wymagający analizy – mit nieprzekładalności kulturowej. Autor słusznie zauważa, że przełożenie konkretnych elementów kulturowych nie jest zadaniem łatwym, jednak wykonalnym – translatoologia zna bowiem wiele metod uwzględniania ich w tłumaczeniu. O ile w przekładzie języka staropolskiego na współczesną polszczyznę również można by zmodernizować dane elementy kultury, o tyle nie służyłoby to celowi, jaki przyświeca tłumaczeniom tekstów o potencjale dydaktycznym. Hejwowski pisze, że „tłumacz nie ma prawa eliminować istotnych elementów wyjściowych kultury” (2006, 96). Ich zadaniem jest bowiem ukazanie uczniowi

pewnych zależności dotyczących ówczesnej kultury – nie można zatem naruszyć tych istotnych założeń wyjściowych, charakterystycznych dla danej epoki. Podjęta przeze mnie próba unowocześnienia uwzględniła tę kwestię – podczas współczesnej mszy wygłaszanie kazań odbywa się w całkowicie innej atmosferze i za pomocą zupełnie innych środków językowych, niż działo się to w średniowieczu. Tłumacz nie może więc dawnego kazania przetłumaczyć tak, by powstała z niego nowa forma mogąca funkcjonować we współczesnym kościele, gdyż nie spełni ono wtedy swej funkcji – odtworzenie średniowiecznych realiów kaznodziejskich (w rozumiałym dla ucznia języku) przestanie być możliwe. Przykładowo, zdanie „Więc prze wtore ucho, cożci je wąż w ziemię skłoni, masz się, grzeszny człowiecze, na to rozpamiętać, iż jeś ty z ziemi stworzon, a gdyż więc ty umrzesz, tedy się więc ty zasię w ziemię obrócisz” jest przykładem roli, jaką w średniowiecznym kazaniu odgrywały figury retoryczne, w tym bardzo częste zwroty do odbiorcy. Moje tłumaczenie („Więc przez to drugie ucho, które wąż skłania ku ziemi, masz, grzeszniku, przypomnieć sobie, że jesteś stworzony z ziemi, a więc gdy umrzesz, obrócisz się w ziemię”) również nie mogłoby wybrzmieć podczas współczesnej mszy, ponieważ nie stosuje się już tak bezpośrednich zwrotów do wiernych. Jest ono jednak dla dzisiejszego ucznia zrozumiałe i ukazuje specyfikę głoszenia kazań w czasie, kiedy tłumaczony przeze mnie tekst powstał.

Z uwspółcześnianiem wiąże się założenie o wysokiej wartości tzw. tłumaczenia naturalnego. Sąd ten zakłada, że przekładu może się podjąć każdy, kto zna język wyjściowy oraz docelowy. Problem, jaki stwarza takie założenie, dotyczy właśnie kwestii autorstwa modernizacji, o której dyskutowali badacze podczas debaty *Przepisywanie kanonu...*. Marian Stala i Piotr Śliwiński uznali prozaików i poetów jako najlepszych kandydatów do tworzenia uwspółcześnionych tekstów. Tę grupę praktyków w tekście Hejwowskiego można zidentyfikować jako dwujęzycznych fachowców w danej dziedzinie. W opozycji do nich stawia on filologów, czyli znawców literatury i języka, co jest zgodne z tym, co proponuje Roman Mazurkiewicz. Hejwowski zwraca uwagę, iż tłumaczenie nie jest tylko przekładem słów z jednego języka na słowa z drugiego, ale wiąże się również z kompetencją tłumaczeniową, która, oprócz znajomości dwóch języków, wymaga dopasowywania do siebie względnie podobnych struktur, dobrego rozpoznania dwóch kultur łączonych przez tłumaczenie, sprawności komunikacyjnej i – przede wszystkim – oboznania w teorii tłumaczenia. Nawet najwybitniejszy poeta lub prozaik nie potrzebuje kompetencji filologicznych, by być mistrzem w swojej dziedzinie. Jego zdolności natomiast nie zawsze przekładają się na teoretyczną wiedzę o historycznym języku, niezbędną w przekładach z polszczyzny dawnej na współczesną. To świadczy o słuszności oddania modernizacji w ręce zespołu teoretyków i praktyków, gdyż ich zaplecze naukowe daje dużo większą gwarancję dobrej jakości tłumaczenia tekstów dawnych na język współczesny.

Konkluzja

Wiele jest jeszcze kwestii, które należy wziąć pod uwagę w dyskusji o tłumaczeniu tekstów dawnych. W niniejszym artykule zaproponowałam swoje stanow-

sko, jednak pragnę również postawić nowe, ważne pytanie: czy tłumaczenie tekstu dawnego powinno sygnalizować, które wyrazy zostały poddane modernizacji? Czy więc zestawiając ze sobą tekst dawny oraz unowocześniony przekład, warto do tłumaczenia dodawać przypisy wskazujące na konkretne słowa i struktury, które uległy przełożeniu? Z jednej strony – tak, gdyż uczeń od razu ma możliwość sprawdzenia, jak tekst był skonstruowany kiedyś i może śledzić pracę, którą wykonał tłumacz. Jednak czy nie jest to niejako zaprzeczeniem sensu modernizacji całego tekstu? Przypisy mogłyby się przecież znaleźć przy oryginalnym tekście i w ten sposób nie utracilibyśmy kontaktu z językiem dawnym. Warto również w tym miejscu zadać pytanie o miejsce literatury dawnej w regularnie zmieniającej się podstawie programowej. Współczesna szkoła powinna wyraźnie ukazywać użyteczność tekstów dawnych i ułatwiać ich odbiór poprzez korelowanie ich ze światem uczniowskim. Te problemy być może znajdą swoje rozwiązania, kiedy wykształci się metodologia takiego przekładu. Jednak należy też mieć na uwadze, że popularyzacja praktyki modernizacji różnorodnych tekstów dawnych zrodzi o wiele więcej pytań, niż jesteśmy w stanie zadać sobie teraz. Warto więc, według mnie, podejmować takie próby.

Bibliografia:

- Bortnowski Stanisław, 1972, *Młodość a lektury szkolne*, w: „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 6.
- Chętkowski Dariusz, 2003, *Z budy. Czy zwolnić ucznia z łańcucha?*, Kraków.
- Hejwowski Krzysztof, 2006, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
- Janowska Aleksandra, Pastuchowa Magda, 1995, *Niebezpieczna kompetencja*, w: „Poradnik Językowy” t. 8, s. 11-20.
- Mazur Ewa, 2012, *Lektury licealistów. Kanon – badania – wnioski*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, nr 72, Seria Filologiczna, Dydaktyka 7, Rzeszów.
- Mika Tomasz, 2015, *Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narzędzi opisu*, w: *LingVaria*, 10(20), pp. 235-250: <https://journals.akademicka.pl/lv/article/view/2731/2477> [dostęp: 09.11.2025]
- Morawska Iwona, 2013, *Nowe pomysły na znane lektury, czyli klasyka literacka jako wyzwanie dla twórczości metodycznej*, w: Jaskółowa Ewa, Jędrych Karolina (red.) *Nowe odsłony klasyki w szkole. Literatura XIX wieku*, Katowice, s. 203-216.
- Nabokov Vladimir, 1955, *Problems of translation: “Oniegin” in English*, w: Venuti Lawrence (red.), *The Translation Studies Reader*, Londyn.
- Nowa podstawa programowa, 2017, <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Jezyk-polski> [dostęp: 04.11.2025]
- Przepisywanie kanonu – zagadnienia modernizacji języka literatury dawnej*, 06.05.2015, <https://teatrnn.pl/przepisywanie/uwspolczesniac#mazurkiewicz> [dostęp: 04.11.2025]

Słownik języka polskiego PWN: <https://sjp.pwn.pl/sjp/mit;2568108.html> [dostęp: 15.02.2025]

Wydra Wiesław, Rzepka Wojciech Ryszard, 1984, *Kazanie VI. O św. Bartłomieju*, w: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław.

Żurek Sławomir Jacek, 2013, *Jak reanimować klasykę w szkole, czyli o medycynie i czytelnictwie*, w: Jaskółowa Ewa, Jędrych Karolina (red.) *Nowe odsłony klasyki w szkole. Literatura XIX wieku*, Katowice, s. 11-21.

O autorce:

Julia Trojanowska – absolwentka studiów licencjackich na kierunku filologia polska, w ramach specjalności uzyskała przygotowanie pedagogiczne. Obecnie studentka studiów magisterskich na kierunku filologia polska. Naukowe zainteresowania koncentruje wokół językoznawstwa historycznego oraz dydaktyki szkolnej.